

Zaawansowany Artykuł Nr 1:

“Pułapka Męskiego Ego, Czyli Jak Żyć Dla Siebie Zamiast Całe Życie Udowadniać Coś Innym?”

Witaj w pierwszym zaawansowanym artykule. Będę wysyłał Ci taki artykuł raz na tydzień jako bonus do cotygodniowych webinarów. Już teraz możesz [zapisać się](#) na majową edycję webinarów i zaawansowanych artykułów, natomiast do końca kwietnia otrzymasz do nich dostęp jako bonus za udział w PSW90.

Wielkie dzięki za to, że jesteś. Gratuluję dotychczasowych postępów i chcę pozostać w kontakcie poprzez webinary i artykuły, abyś mógł się ciągle rozwijać.

Dzisiejszy artykuł jest bardzo ważny, ponieważ dowiesz się w nim, jak uniknąć pułapki własnego EGO, przez które tracimy swoje życie na udowadnianie czegoś innym, zamiast skupić się na tym, co naprawdę nas uszczęśliwia.

*** PYTANIE ***

Drogi Pawle

Oprócz atrakcyjności chodzi mi też odzyskanie kochanki, ale głównie o odzyskanie atrakcyjności w jej oczach.

Doskonale zdaję sobie sprawę, że nie preferujesz takich układów, bo uczysz o stałych, długoletnich związkach, ale zastanawiam się jak byś odniósł się właśnie do takiego tematu. Znam Twoją opinię na temat odzyskiwania dziewczyn i wiem, że uważasz, że to jest absolutnie niemożliwe, a jeśli już to nigdy nie będzie takiego zainteresowania jak za pierwszym razem.

Nie mam pojęcia, w którym momencie straciłem atrakcyjność. A może wcale jej nie straciłem, a powodem zerwania były wyrzuty sumienia kochanki. Zaznaczam, że jestem żonaty, a ona jest mężatką. Tłumaczyła to sumieniem i tym, że źle się czuła, że zdradzała. W to jestem w stanie uwierzyć.

Kobiety uważają mnie za bardzo atrakcyjnego faceta, pewnego siebie, przystojnego, zabawnego z poczuciem humoru, inteligentnego ("najlepsze ciacho w firmie", "przystojniak", ocierają się, uśmiechają, zagadują, czują spojrzenia jak idę przez biuro, czasem na swoim biurku rano znajdują prezenty od anonimowych koleżanek: książki, kawa, różne drobiazgi) Nie mam problemu z zaciągnięciem kobiety do łóżka, kiedy popracuję nad nią. Mam pasję: nurkowanie techniczne na wysokim poziomie zaawansowania, parolotnia, motocykl sportowy. Ekstremalne sporty i adrenalina, kobiety mówią, że mnie podziwiają. Dziewczyny

twierdzą, że jestem super zbudowany - to efekt treningów na siłowni. Naprawdę dobrze zarabiam, jestem najlepszym handlowcem w firmie, a to ogromny prestiż i szacunek innych i ona o tym wie.

Teraz krótka historia romansu. Akcja miała miejsce w zeszłym roku od maja do października. Jej i mi było cudownie, twierdziła, że jestem wspaniałym kochankiem, uwielbiała moje tatuaże, sama inicjowała spotkania.

No miód malina Wszystko było OK, dopóki nie wyjechałem w sprawach służbowych na tydzień za granicę. Kochaliśmy się przed tym wyjazdem, a po moim powrocie wszystko się skończyło w cztery dni. Dla mnie szok. Jak byłem za granicą kontaktowaliśmy się wieczorami na Skype i nic nie wskazywało, że nastąpi koniec. Ale po powrocie już czulem, że coś jest nie tak.

Twierdziła, że ta przerwa pomogła jej podjąć decyzję o końcu, że miała dosyć porównań mnie z mężem, w których on wypadł znacznie gorzej. Mówiła o swoim sumieniu, że się nad tym zastanawiała, o przedłużającym się braku okresu, co ją przestraszyło. I fakt, ten jej mąż to nic nadzwyczajnego, chudy nauczyciel WF, który non stop robi jej jazdy w domu.

Mają córkę, co pewnie ich jeszcze tylko łączy.

Potem się jeszcze całowaliśmy, lasiła się, kokietowała, ale teraz jest zimna jak lód, niedostępna. Kompletnie nic.

Wiem, że ogląda moje zdjęcia na FB, pozytywnie komentuje moje teksty, które piszę na firmowego bloga, miała pretensje, że nie złożyłem jej życzeń na urodziny. Ale w żadnym wypadku nie zagada mnie pierwsza. Teraz kontaktujemy się najczęściej na Skype (to wynika z sytuacji – sprawy organizacyjne w biurze, ale mogę ją widzieć codziennie i z nią rozmawiać face to face) To ja inicjuję rozmowy i cały ciężar ich prowadzenia spoczywa na mnie, ona nie pomaga w tych konwersacjach. Od czasu do czasu zaznacza, choć ja nie poruszam wcale tego tematu, że nie będzie tak jak dawniej, że nie może tak być jak kiedyś, że ona tego już nie chce i że bym na nic nie liczył, i że nie musi mi się tłumaczyć, że nie jest moja. Jak neutralnie rozmawiam z nią o innych koleżankach to twierdzi "chyba nie myślisz, że wzbudzisz we mnie zazdrość", choć naprawdę nie mam takiego zamiaru.

Nie odpowiada od razu, ale po kilkadziesiąt minutach, paru nawet godzinach. Jeśli w ogóle odpowie, bo czasem w ogóle nie odpowie, co zdarza się teraz coraz częściej, a właściwie już to jest stałym elementem .Po prostu przeczyta i zero jakiegokolwiek odpowiedzi i to w neutralnych tematach nawet.

I tu dochodzimy też do sedna innej sprawy. Wiem, że od jakiegoś czasu pisze na Skype z takim nieatrakcyjnym wizualnie chłopaczkiem - gruby, jakoś taką dziwną, nieproporcjonalną sylwetkę ma, do pracy chodzi w dresie, powyciąganych spodniach, brudnych rozklepanych butach.

Zaznaczam dla kontrastu, że ja często choć nie zawsze chodzę w ciuchach Lagerfelda, Zegny, Bossa, Joppa. Ogólnie dziewczyny oceniają go wizualnie negatywnie (Człowiek "Proporcja" albo "Orangutan") choć facet ma naprawdę dobre, choć specyficzne poczucie humoru. Chyba nie ma u niej szans, no nie ta liga naprawdę, twierdzi z resztą, że nie jest w jej typie i nic do niego nie czuje.

Na początku ich relację oceniła jako "wku**iającą" ale teraz "raczej ma ubaw", "akceptuje jego poczucie humoru i tylko to", "żadnych wyższych uczuć", "czuje świetnie jego poczucie humoru" i "lubi go tak samo jak pozostałych kolegów", "nic z nim nie ma i mieć nie będzie"

Tak mówi i tak pewnie jest, **ale wkurza mnie na maksa, że jemu odpisuje praktycznie od razu** (widzę jego ekran i otwartego Skypa z jej profilem i spore bloki tekstu, choć oczywiście z odległości nie rozróżniam liter, tylko uśmiechnięte emotikony) a ja czekam i czekam.

Powiedziała mi, że z nim nie pisze, ale wiem, że jest inaczej, bo to przecież widzę. Potem mi mówi, że piszą o sprawach służbowych - tylko, że oni nie mają za bardzo spraw służbowych. A korespondencja jest częsta i obszerna. Wnioskuje, że piszą też na FB, zielone światełka online pojawiają się i znikają praktycznie w tym samym czasie, (ona znika i zaraz potem on, potem się na chwilę pojawi a potem on na chwilę, i zaraz oba znikają. Jak jest sama to chwilę, ale jak są oboje, to praktycznie po kilkadziesiąt minut i podobnie znikają.

Facetowi ona się bardzo podoba, nie dziwię się :). Kiedyś oceniała go jako "wieśniaka", ale teraz już chyba by tak nie powiedziała. Facet podobno preferuje TV i filmy, jedyne, co jej zaproponował to sanki w parku. A ona mi mówi, że go "nosi" i proponuje jej różne atrakcje. No ku**a sorry. **Moje ego cierpi, i chyba już wariuję, że muszę "konkurować" z takim nieatrakcyjnym facetem.** Stanowisko znacznie niższe od mojego, żadnego prestiżu, zwykły, szary pracownik, nie ma nawet głównianego samochodu, zero pasji.

Ona jest flirciarą i lubi jak ktoś do niej podbija, ale szlag mnie trafia, że ja czekam na odpowiedź godzinami, a tam się toczy intensywny chat. I to po tym, jak powie mi, że jest zajęta i dlatego nie odpisuje. No to już mnie doprowadza do wrzenia. Mówi, że jest zajęta, ale tak zajęta, że ja czekam, a ona dobrze się bawi z kolesiem. Jakoś nie mogę jej wciągnąć do klimatu flirtu, niedomówień, niedopowiedzeń, to co kobiety lubią. Próbowałem wiele razy, ale mówi, że nie chce tego, że bym na nic nie liczył, że to już zamknięty rozdział i nic się w tym temacie nie wydarzy.

Pewnie sobie wkręcam, że coś tam się dzieje poważnego, a ona może celowo podtrzymuje takie przekonanie, że bym się związał z zazdrości, (na bank to wyczuwa), ale pewności oczywiście nie mam. No i gdyby Było, to bym był cholernie mega zdziwiony. Powtórzę ta laska to zupełnie inna liga niż on i może mieć znacznie bardziej atrakcyjnych

mężczyzn - ona zdaje sobie sprawę, że jest atrakcyjna i może wybierać każdego, uwierz mi, co mówię. Czuję, że nie wybrałaby takiego gościa jak on. Ale mimo to mam ku**icę, że mnie kompletnie olewa a jego toleruje i dobrze się z nim bawi. I tak jak pisałem wyżej, nie sam fakt, że z nim pisze, to jest dla mnie OK, ale że pisze z nim obszernie, po tym jak mi komunikuje, że jest zajęta, dlatego mi nie odpisuje .

Podbijał też desperacko z tanimi komplementami do innej koleżanki, która szaleje za mną i obsypuje mnie miłosnymi wyznaniem, ale ta go skasowała szybko, więc zaczął traktować ją niegrzecznie. Ale sytuacja, która opisuje ociera się dla mnie o kuriozum. Najatrakcyjniejsza kobieta w firmie i człowiek "Proporcja". Piękna i bestia.

Przyszedł czas dla eksperta.

Więc pytam się, **JAKIM sposobem mogę odzyskać swoją atrakcyjność w jej oczach, czy jestem ją w stanie jeszcze zaprogramować, aby o mnie myślała?** Jak mogę odwrócić ten trend, żeby wykazywała więcej zainteresowania mną niż tym kolegą. **Stosowałem już różne "cuda" guru uwodzenia "chłodniki", "zabranie siebie", przemiany. Na początku coś tam nawet działało, ale teraz mogę stać na głowie i czuję że nie zrobię wrażenia.** W co zresztą mam się przemienić, bo czuje, że żadne kolejne ekstremalne moje wyczyny nie zrobią żadnego wrażenia, choć większość firmy kibicuje mi szczerze w moich projektach (głębokie nurkowania ponad 100 m, jaskinie, zalane kopalnie.)

Więc Ty Pawle, jako że Twoje poglądy i doświadczenie są zupełnie inne niż porady uwodzicieli, co byś na to powiedział? Odzyskanie jej jest praktycznie niemożliwe, choć jestem ambitny i chętnie bym podjął się tego zadania, **dla potwierdzenia, dla udowodnienia sobie**, ale nie mam pomysłu. Jak jeszcze mogę podnieść swoją atrakcyjność, jak zwrócić na siebie jej uwagę, jak zadziałać, aby w jej głowie coś zaczęło się dziać, jak zrobić, aby ona inicjowała rozmowy, żeby zagadywała pierwsza, żeby się wkurzała jak rozmawiam z innymi laskami. Jak? Chcę podnieść swoją atrakcyjność w jej oczach, proszę pomóż. Spójrz na to swoimi oczyma i doradź, co tu można najlepszego zrobić. Ciępię niemilosiernie, że dosłownie taki chłopiec sobie z nią flirtuje a ja "gwiazda firmy" jestem kompletnie olewany. Czy mogę to jeszcze jakoś zmienić, odwrócić? Kurwicie mam przepotęzną na tą sytuację.

Nie potrafię zachować wewnętrznego spokoju.

>>> **MOJA ODPOWIEDŹ:**

Hej Piotrze,

Po co to wszystko robisz, skoro masz żonę, a ona ma męża? Tutaj zainteresowanie tej kochanki ma drugorzędne znaczenie.

Dlaczego?

Bo ona ma męża. Na logikę nie chce robić więcej głupot.

Nawet, jeśli bardzo się jej podobasz, to musi ograniczyć z Tobą kontakt do minimum, aby nie zniszczyć kompletnie swojego małżeństwa albo chociaż nie wyjść na niewierną latawicę.

Jest jej głupio przed nią samą i jest to zdrowa, normalna reakcja. Dlaczego miałbyś wymagać od niej, aby dalej okazywała Ci zainteresowanie?

To niebezpieczne i bezsensowne dla was obojga.

Chyba, że oboje chcecie się rozwieść ze swoimi współmażonkami.

Jeśli nie, to wasze kontakty są nieuczciwe wobec współmażonków i niszcycie przez to swoje małżeństwa. Dlatego dla dobra was obojga ona zrezygnowała z kontaktów z Tobą.

Nie dlatego, że zabiłeś jej zainteresowanie. Poza tym ryzykujesz poważnie swoją reputację w firmie. Potem i tak wszyscy wszystko wiedzą, bo ludzie gadają.

Ta kobieta najwyraźniej ma jeszcze resztki rozsądku i nie chce rozbijać swojej rodziny.

Mogłeś jej złożyć życzenia jak dobrej koleżance z pracy i na takim etapie to zostaw.

Bardzo dobrze, że ona pierwsza nie zagaduje do Ciebie. To by mogło być odebrane przez Ciebie jako oznaka zainteresowania do dalszego kontynuowania romansu.

I prawidłowo.

Dlatego ona nie inicjuje rozmów z Tobą, aby więcej nie romansować. Nawet mówi Ci WPROST, abyś nie liczył na to, że to się powtórzy.

Nieźle ona się nudzi w tej pracy, że pisze sobie z kolegą na Skype.

Ja bym tego nie traktował jako ujmę. Jej reakcje z kolegami z pracy i Ty to dwie nie mające ze sobą związku kwestie. To jest tak samo, jakbyś się wkurzał, że nowo poznana dziewczyna lub nowa stała dziewczyna rozmawia ze swoimi kolegami.

To nie Twój interes i denerwując się psujesz sobie tylko samopoczucie, a kobiecie pokazałabyś, że jesteś niepewny siebie i czujesz się zagrożony jakimś kolegą.

Ty znasz swoją wartość, ona nie mogła Ci się oprzeć i zdradzała swojego męża.

Następnie zmańdrzała i stwierdziła, że nie chce rozbijać swojej rodziny, bo ma przecież córkę.

Szkoda tylko tego męża, że musi z taką kobietą żyć oraz szkoda Twojego cennego czasu i energii emocjonalnej na taką kobietę.

A dlaczego ona ma Ci się tłumaczyć, o czym ona z nim pisze? Wtrącasz się jak zazdrosny chłopak, którym nawet nie jesteś i co gorsza nie możesz się z tym pogodzić jak małe dziecko.

Zajmij się swoją żoną zamiast śledzeniem tej kobiety na fb i skype.

Jeżeli ona randkuje z tym chłopakiem, to jest zdrowo porąbana.

Ty nie konkurujesz z nim, bo jesteś już skończony, a ona jest niewierną wariatką, która szuka wrażeń, bo w małżeństwie jej się najwyraźniej nie układa. Ona szuka sobie nowych wrażeń i zapełniaczy czasu, bo jest niezdrowa na umyśle.

Powinna się rozwieść albo dogadać się z mężem.

W ten sposób zachowuje się jak idiotka, na którą szkoda Twojego czasu.

- *"Ona jest flirciarą"*

Wow, naprawdę?

- *"... żebyśmy się zwijał z zazdrości, (na bank to wyczuwa), ale pewności oczywiście nie mam."*

To ja Ci potwierdzam, że na 100% tak. Kobiety są świetne w takie durne gierki.

W szczególności, gdy ich życie jest do bani.

Ona nie może z Tobą być, bo jej się podobasz, więc przynajmniej będzie Cię torturować zazdrością.

W końcu coś trzeba robić przez 8 godzin "ciężkiej pracy", a Ty łykasz to jak nastolatek.

Stać Cię na wiele więcej. Zajmij się żoną, a nie tą wariatką. Zminimalizuj z nią kontakt. Zero śledzenie jej czynów.

Niech ona poczuje, że nie ma już nad Tobą władzy. W ten sposób odzyskasz jakikolwiek szacunek i sympatię, na co oczywiście potrzeba miesięcy.

Niech to odejdzie w zapomnienie. Ona to wszystko specjalnie robi, aby Cię wkurzyć. Nie daj jej tej satysfakcji i zajmij się swoimi sprawami, a ją zostaw w spokoju.

Toksyczna flirciara.

Moje porady różnią się tym, że mówię, jaka jest RZECZYWISTOŚĆ. Nie zaprzeczam rzeczywistości i nie obiecuję bajek. Zawsze chciałem prawdy, choćby tej najgorszej.

Dlatego zawsze oceniam rzeczywistość na podstawie fizycznych czynów kobiety.

Tylko to się liczy. Często prawda jest taka, że kobieta jest obojętna. Męskie ego nie chce tego przyjąć do wiadomości.

- *"Jak to? Mnie? Przecież jestem taki super! To niemożliwe!"*

To jest tylko nasza wewnętrzna mała. Sam w sobie jako ten dobry człowiek nie potrzebujesz do szczęścia ani tej kochanki ani jej pustego uwielbienia.

Pytanie, co Ci da to, że sobie coś udowodnisz?

Potwierdzisz sam sobie, jaki jesteś wspaniały? Wspaniale, i co dalej? To jest bez sensu.

- To nie Ty chcesz potwierdzenia.
- To ego chce potwierdzenia.

Ego to jest jakby nasze "drugie ja".

Olej go. Udowodnianie swojemu ego cokolwiek nic nie daje poza chwilową, pustą satysfakcją. Nie wnosi to żadnej wartości do życia innych ludzi ani daje spełnienia we własnym życiu.

Poza tym ludzie mają własną, wolną wolę. Nie da się ich zmuszać ani manipulować nimi. **Gdy czegoś nie chcą, to nie chcą.** Ta kobieta nie chce więcej tak postępować, jak do tej pory.

To jest po prostu NIESAMOWITE, że mężczyzna może mieć:

- męską sylwetkę
- atrakcyjną osobowość
- interesujące pasje
- bardzo dobre zarobki
- mieszkanie
- samochód
- swobodę w poznawaniu kobiet
- **ŻONĘ**

Przy czym jednocześnie nie jest zadowolony, bo wciąż próbuje coś komuś udowodnić.

- sobie
- tej kobiecie
- szefowi
- współpracownikom

Ja sam przez większość mojego życia chciałem sobie i innym udowodnić, jaki jestem super.

Wszystkim kolegom z drużyny chciałem kiedyś dopieć po odejściu od koszykówki i pewnego dnia przyjechać drogim samochodem pod salę treningową, aby zobaczyli, jak co osiągnąłem.

Jeszcze wcześniej chciałem być sławnym i bogatym koszykarzem, aby wszystkie dziewczyny, które mnie odrzuciły pożałowały tej decyzji.

Chciałem udowodnić babci i rodzicom, że zostanę tym świetnym sportowcem.

Wtedy tak naprawdę żyłem dla innych. Nie dla siebie.

Byłem głupi.

Pewnego dnia zadałem sobie pytania:

- *"Paweł, dla kogo chcesz żyć? Dla kogo Ty żyjesz? Poważnie... Jaki masz cel?"*
- *Co chcesz osiągnąć i czego potrzebujesz? Czego tak naprawdę potrzebujesz i pragniesz?"*
- *Co da Ci zadowolenie z tego życia, szczęście, spełnienie, nawet wtedy, gdy NIKT INNY POZA TOBĄ SIĘ O TYM NIGDY NIE DOWIE?*
- *Gdybyś był tylko Ty i żył dla siebie. Nie dla udowodnienia czegoś innym. To co byś robił?"*
- *Po co byś to robił? Co tak naprawdę Cię cieszy w tym życiu?"*
- *Co Ci daje imponowanie innym ludziom? Chwilę poklasku? I co z tego? A co z porażkami? Co wtedy, gdy przegrywasz mecz i rzuciłeś o punktów?"*
- *Czy wtedy jestem już bezwartościowy i nikt nie będzie chciał się ze mną przyjaźnić?"*
- *Czy ludzie wyznaczają moją wartość na podstawie tego, że jestem człowiekiem, normalnym, dobrym, szczerym, zabawnym facetem, czy uzależniają moją wartość od tego, co mogę dla nich załatwić, ile mam pieniędzy, jaki jestem popularny, jak efektownie gram w kosza.*
- *Czy gdybym tego wszystkiego nie miał, to czy nadal by się ze mną kumplowali?"*
- *Czy mam choć jednego przyjaciela, któremu obojętne jest to czy teraz odnoszę sukces czy nie?"*
- *Który chce po prostu przebywać ze mną, bo nie lubi?"*

- *Czy chcę kobietę, która będzie mnie pragnąć, za to, że jestem i jaki jestem, a nie za to co posiadam i co udowadniam sobie i innym?"*

W końcu doszedłem do wniosku, że mam dość dotychczasowego życia.

Stwierdziłem, że nigdy więcej **nie będę żył dla innych.**

Nigdy więcej nie będę niczego, nikomu udowadniał, jeśli ten nie będzie chciał słuchać.

Od tej pory będę żył dla siebie.

Będę robił, to co robiłbym, nawet wtedy, gdyby nikt nie patrzył i nigdy się o tym nie dowiedział.

*Śpiewaj, jakby nikt nie słuchał,
Tańcz, jakby nikt nie patrzył,
Kochaj, jakby nikt Ciebie nigdy nie zranił,
Żyj, jakby Niebo było na Ziemi.*

<http://www.cytaty.info/mysl/spiewajjakbyniktnie.htm>

<http://www.teksciory.pl/kasia-wilk-po-prostu-tekst-piosenki,t.634732.html>

Wielkie dzięki za przeczytanie pierwszego artykułu. Jeżeli chcesz podzielić się swoimi przemyśleniami na jego temat możesz napisać do mnie na adres:

pytania@jakzdozbycdziewczne.pl

Jest email przeznaczony tylko dla uczestników programu PSW90

Pozdrawiam i do usłyszenia,
Paweł Grzywocz

P.S.

Do końca kwietnia otrzymasz dostęp do cotygodniowych webinarów i zaawansowane artykuły jako **bonus do treningu PSW90**. Chcę Ci w ten sposób serdecznie podziękować za dotychczasowy udział w treningu budowania pewności siebie. Chciałbym, abyśmy pozostali w kontakcie poprzez cotygodniowe webinary i zaawansowane artykuły. Jeśli czujesz, że to jest to, czego potrzebujesz, aby stale się rozwijać, to możesz już teraz zapisać się na majowe webinary i artykuły [tutaj](#).

3maj się!